



Wtóra i trzecia straż

„A jeźliby przyszedł o wtórej straży, i o trzeciej straży” – Łuk. 12:38

Żyjemy teraz w czasie wtórej obecności naszego Pana. Wszystkie otaczające nas okoliczności i wydarzenia są tego widzialnym dowodem. Na ten czas sam Pan dał nam słowo przestrogi, którego nie sposób nie słyszeć: „A co wam mówię, wszystkimci mówię: Czujcie!” To ostrzeżenie jest skierowane do tych naśladowców Jezusa, żyjących w czasie Jego wtórej obecności, w czasie od roku 1874 aż do zamknięcia drzwi wysokiego powołania – gdy pełna liczba z pogan będzie zabrana. Apostoł Paweł łączy ściśle zakończenie wysokiego powołania i zamknięcie drzwi z narodem izraelskim. W Liście do Rzymian 11:25-26 czytamy: *Gdyż zaślepienie po części przyszło na Izraela, pókiby nie weszła zupełność pogan (narodów)* (B. Elb.). Tłumaczenie Kow. jeszcze dokładniej oddaje tę myśl: *„Zatwardziałość części Izraela trwać będzie tylko tak długo, aż nie wejdą w pełnej liczbie poganie”*. Jeśli spojrzymy na Izrael, a ma to również być częścią naszego czuwania, to stwierdzamy, że zatwardzenie jeszcze nie odstąpiło od narodu izraelskiego. Nieliczni Żydzi jednak stawiają już sobie pytanie: Czyżby Jezus był tym przyobiecany Mesjaszem?

Ten kto prorocstwo Danielowe porównuje do wydarzeń naszych czasów, musi również to widzieć, że żyjemy bardzo blisko zamknięcia drzwi. A więc, gdzie znajdujemy się teraz w czasie? Biblia nie podaje nam tak jasnej odpowiedzi, abyśmy mogli podać dokładny rok i dzień. Prócz tego, byłoby to sprzeczne z ostrzeżeniem Pańskim: „Czujcie!” Wydarzenia naszych czasów wskazują wyraźnie na to, że ucisk bardzo się nasilił, jednak jeszcze nie znajdujemy się w jego punkcie kulminacyjnym. Rozpuszczenie czterech wiatrów, które spowodują wir anarchii jeszcze nie nastąpiło. Należy to jeszcze do przyszłości. Pismo Święte mówi nam też, że ostatni członkowie Ciała Chrystusowego będą uwielbieni przed tym wydarzeniem. Niekiedy czas, w którym żyjemy już bywa określany jako anarchia. Zobaczmy jednak co „anarchia” właściwie oznacza. Słowo „anarchia” pochodzi z języka greckiego i oznacza „bezprawie”. Przy tym „bezprawie” musimy tak pojmować, że nie będzie istniało żadne prawo. Jest to zupełna negacja wszelkiego prawa.

Nasz czas co prawda jest pełen bezprawia w tym sensie, że prawo się obchodzi i bywa ono łamane. Więzienia są przepełnione i nie ma już miejsca, aby wszystkich przestępców w nich umieścić, ale właśnie to, że są jeszcze więzienia, że są jeszcze sędziowie, którzy sądzą (choć i sędziowie są przekupni), dowodzi że prawo

jest jeszcze respektowane. Przestępca ciągle jeszcze jest odsuwany na margines. Słyszymy o morderstwach politycznych np. we Włoszech, o stanie wojennym w Libanie, o wojnie religijnej w Irlandii, o rewolucjach w różnych krajach Ameryki Południowej i w innych miejscach, ale czy to jest anarchia?

Możliwe, że są to już jej początki. Jednak w tych wszystkich krajach istnieje jeszcze pewien porządek – prawo. Najwyższe stadium ucisku, o którym mówi Pismo Święte, ma być uciskiem ogólnoświatowym. Wypuszczenie czterech wiatrów z czterech krańców ziemi ilustruje to dobitnie. Gdy ta ogólnoświatowa anarchia nastanie, nikt już nie będzie respektował prawa do życia i własności innego człowieka. Żadne państwo, żadna władza, ani sędzia lub policjant nie będzie już mógł przyjąć z pomocą słabszemu w obronie przed gwałcicielem. Czuwamy więc i módlmy się, abyśmy mogli należeć do tych, którzy przez przemianę do duchowego życia, będą mogli ująć tego wszystkiego, co ma nastąpić.

„STRÓŻU, JAK PÓŹNO JEST W NOCY? PRZYCHODZI PORANEK, ALE TAKŻE NOC!” – Izaj. 21:11 (B. Elb.)

W roku 1879 Charles Taze Russell zaczął wydawać pismo pod tytułem „Strażnica i Zwiastun Obecności Chrystusa”. Był to czas, w którym „panny” usłyszały głos: „Oto Oblubieniec!” – Pan jest już obecny. Wtedy rozpoczęło się „żniwo” pod nadzorem naszego Zbawiciela, jako Pana Żniwa. Br. Russell przypuszczał, że czas żniwa potrwa czterdzieści lat i zakończy się zabranie ostatnich członków Ciała do niebiańskiej chwały w 1914 roku. Podstawą takiego przypuszczenia było paralelne porównanie chrześcijańskiego żniwa do żniwa wieku żydowskiego. Wiemy, że to oczekiwanie względem roku 1914 nie okazało się prawdziwe. Br. Russell w nowej przedmowie do II tomu napisał o powodzie tego niewłaściwego oczekiwania, jak następuje: „Autor przyznaje, że w niniejszej książce wyraża on myśl, iż święci Pańscy mogą oczekiwać znalezienia się z Panem w chwale wraz z końcem Czasów Pogan. Była to oczywista omyłka. Lecz Pan tak pokierował, że wyszła ona na dobre Jego ludowi. Myśl, że Kościół znajdzie się w chwale przed nadejściem października roku 1914 – mimo, że była to pomyłka – miała z pewnością wielce pobudzający i uświęcający wpływ na tysiące osób, które mogą za to wielbić Pana. Naprawdę wielu wyraża swą wdzięczność Panu za to, że punkt kulminacyjny nadziei związanych z Kościołem nie miał miejsca w oczekiwanym czasie. Jako lud Pański bowiem, mamy więcej okazji do stawania się coraz bardziej świętymi i uczestniczenia z naszym Mistrzem w dalszym głoszeniu



Prawdy Jego ludowi. Nasza pomyłka nie dotyczyła, jak widać, zakończenia Czasów Pogan. Wyciągnęliśmy jednak fałszywy wniosek bez upoważnienia Słowa Pańskiego. Dostrzegliśmy w Biblii pewne równoległości pomiędzy Wiekiem Żydowskim i Wiekiem Ewangelii. Powinniśmy byli jednak zauważyć, że te równoległości w obu przypadkach prowadzą do zniszczenia systemów nominalnych, ale nie wskazują na czas uwielbienia Nowego Stworzenia”.

I dalej jeszcze br. Russell napisał: „Nie mogliśmy, rzecz jasna, wiedzieć w r. 1889, czy data 1914, tak wyraźnie zaznaczona w Biblii jako koniec dzierżawienia władzy przez pogan czy też okres zezwolenia im na panowanie nad światem, miała wskazywać na czas zupełnego pozbawienia ich władzy, czy też na czas, w którym na skutek kończenia się dzierżawy, miało się rozpocząć ich usuwanie. Rozumiemy [teraz], że ta ostatnia myśl jest Pańskim planem”.

Te słowa br. Russella napisane w 1916 roku, na krótko przed jego śmiercią znalazły swoje pełne potwierdzenie. Widzimy utratę władzy tego świata i osłabienie to postępuje do dziś. Jesteśmy też upewnieni, że w ogólnoświatowej anarchii okaże się ich absolutny koniec.

„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie (jest obecny), czy wieczorem, czy o północy, czy gdy kur zapieje, czy rankiem. Aby, gdy przyjdzie, nie zastał was śpiącymi. To co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!” – Mar. 13:35-37 (NP).

Ten werset z Ew. św. Marka mówi o czterech strażach. Za czasów pierwszej obecności naszego Pana, w państwie rzymskim dzielono noc na **cztery straże** po trzy godziny każda. Według ówczesnego zwyczaju, zgodnie z żydowskim podziałem czasu, noc liczyła się od godziny osiemnastej. Według biblijnego leksykonu Calvera, straże nocne trwały następująco:

Pierwsza straż – „straż wieczorna” od godziny 18 do 21;

Druga straż – „straż północna” od godziny 21 do 24;

Wtedy rozpoczynała się trzecia straż, straż, gdy zaczynały pisać koguty, która trwała do godziny 3.

Czwarta straż – „straż zaranna” trwała od godziny 3 do 6.

Poprzednio zacytowany tekst z Ew. św. Marka 13:35-37, wyraża pewną świadomą niepewność, w której z tych straży Pan miał być rozpoznany, jako obecny po raz drugi. Znajdujemy tu pewną podnieętą, zachętę do zbadania, w której z wymienionych straży nasz Pan właściwie miał być obecny: czy w czasie

straży wieczornej, północnej, czy gdy pieją koguty, czy może o strażę zaranną? Tym samym wydaje się, że tekst ten wymaga jeszcze pewnego uzupełnienia. Takie uzupełnienie znajdujemy w Ew. św. Łukasza 12:37-38. Brzmi ono jak następuje: *„Błogosławieni oni służą, których gdy przyjdzie pan czuwających znajdzie; . . . a jeśli by przyszedł o wtórej straży i o trzeciej straży przyszedłby, a tak by ich znalazł, błogosławieni są oni służą”* (BGd) Pytanie, które się poprzednio nasuwało, znajduje tu swoją odpowiedź. Błogosławieństwo dla czuwających sług ogranicza się tylko do pewnego określonego czasu, do określonych straży tj. do **drugiej i trzeciej** – do straży północnej i straży, gdy pieją koguty. Spośród wymienionych wcześniej czterech straży, nasza uwaga ma być skoncentrowana najbardziej na tych dwóch. One są tym błogosławionym czasem dla czuwających sług.

To, że **pierwsza straż i straż ostatnia** – zaranna nie wchodzi w rachubę ma swoją podstawę. **Pierwsza straż** to był czas przed obecnością naszego Pana, podczas gdy **czwarta straż** to czas gdy drzwi do wysokiego powołania będą już zamknięte. Równocześnie poznajemy do kogo zaadresowane są te słowa z Ew. św. Łukasza 12:37-38 – wyłącznie do członków klasy „nóg Chrystusowych”, a więc tych członków, którzy po roku 1874 jeszcze nie dokończyli biegu i do tych członków, którzy po tym czasie jeszcze przychodzą do poznania Prawdy.

W Ew. św. Mateusza 25:6 czytamy: *„A o północy stał się krzyk: Oto Oblubieniec!”*. A więc **pierwsza straż** była jeszcze przed „północą”. Określenie „północ” odpowiada słowom z Ew. św. Marka 13:35 – *„Bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie; czy wieczorem, czy o północy, czy gdy kur zapieje. . . .”* (NP). Werset ten określa czasy, w których „północ” jest zaznaczona jako **straż wtóra**. Odpowiednio do ówczesnego podziału czasu, jest to czas nocy od 21 do 24 godziny. Jest to wyłącznie czas ciemności i nocy.

Przy dokładnym zbadaniu tego wersetu (Łuk. 12:38) musi nam się rzucić w oczy, że to maleńkie słowo: „i” ma niespodziewanie ważne znaczenie. Przy powierzonego czytaniu tego wersetu wydawałoby się, że powinno się tu znajdować słowo: „albo” – *„A jeśli by przyszedł o wtórej straży albo o trzeciej. . . .”* To „i” wydaje się tutaj niezwykle. Przy porównaniu różnych tłumaczeń spotykamy te dwie wersje.

Tym samym znajdujemy tu dwie różniące się od siebie wypowiedzi co do długości czasu „błogosławionego”.

Czy tym błogosławionym czasem miałyby być obie te straże – straż północna i ta, gdy pieją koguty, a więc do świtu, czy też jedna z nich? To należałoby zbadać. Gdyby słowo „albo” było właściwym tłumaczeniem, wówczas w połączeniu z Mat. 25:6 – *„o północy stał się*



krzyk. . . „, oznaczałoby, że tylko straż północna byłaby czasem błogosławionym dla czuwających wówczas sług. Wychodząc z założenia, że teraz żyjemy w „straży piania kogutów”, w czasie przejściowym od północy do świtu, znaczyłoby to, że drzwi do „wysokiego powołania” byłyby już zamknięte.

Jednak na podstawie najstarszego greckiego tłumaczenia, zgodnie z angielskim „Diaglott” można stwierdzić niedwuznacznie, że właściwym tłumaczeniem jest:

„A jeśliby przyszedł o wtórej straży i o trzeciej straży przyszedłby. . . „.

Myśl, która stała się powodem do błędnego tłumaczenia daje się w prosty i zrozumiały sposób wyjaśnić. Z pomocą może nam przyjść tu takie obrazowe porównanie. Wyobraźmy sobie, że zapraszamy do siebie swojego przyjaciela a on odpisałby w taki sposób: Wyjdź po mnie na dworzec w czwartek, przyjadę o godzinie piątej i o godzinie siódmej. Pomyślelibyśmy sobie oczywiście, że nasz przyjaciel się pomylił; mógł mieć na myśli albo godzinę piątą albo siódmą. Tak też prawdopodobnie mogli rozumować tłumacze tego wersetu. Przy tym nie zapominajmy, że tłumacze przy słowie „przyjść” rozumowali, że chodzi tu wyłącznie o „przybycie”. Zupełnie nie wzięli pod uwagę, że chodzi tu o „obecność”.

Każdy kto ma pod ręką Biblię Elberfeld (podobnie Biblia Gdańska – dop. tłum.) może przeczytać ten werset z Łuk. 12:38. Ta Biblia szczególnie tą myśl uwypukla: „*A jeśli o drugiej straży przyjdzie i jeśli o trzeciej straży przyjdzie*”. Jeśli dokładnie zbadamy brzmienie tego zdania, otrzymujemy następującą wypowiedź: „*A jeśli o drugiej straży przyjdzie*”, „*A jeśli o trzeciej straży przyjdzie*”. Mamy tu więc dwa razy taką samą wypowiedź. Dwa razy „przyjdzie” (obecny jest). Raz w odniesieniu do **drugiej straży** i raz a odniesieniu do **trzeciej straży**. Wydaje się, że są tu wyróżnione dwa odcinki czasu nocy:

1. czas straży północnej
2. czas straży trzeciej, gdy zaczynają pisać koguty.

Oba razem są tym czasem błogosławionym dla czuwających sług poczynawszy od 1874 roku, od początku obecności naszego Pana, a kończąc na czasie zamknięcia drzwi „wysokiego powołania”. Jeśli teraz zastanowimy się, gdzie od roku 1874 nastąpił przełom, którego nie sposób przeoczyć, to nawet bez zadania sobie takiego pytania wchodzimy w rok 1914. Nam, jako badaczom Pisma Świętego jest to wiadome, że w tym roku skończyły się Czasy Pogan. Aż do tego czasu narodom pogańskim dozwolone było wykonywać władzę nad światem. Od 1914 roku rozpoczęło się druzgotanie i kruszenie tych starych królestw i mocarstw pogańskich przez

Chrystusa Pana. Nawet w kręgach światowych mówi się, że w 1914 roku minęła jedna epoka. Pomyślmy też o naszych niewłaściwych oczekiwaniach względem tego roku – Maluczkie Stado miało być w tym czasie skompletowane, a ostatni członkowie „nóg Chrystusowych” przemienieni do chwały po zamknięciu drzwi. A więc tu możemy widzieć koniec **drugiej straży**. Równocześnie rozpoczęła się **trzecia straż** i potrwa ona jeszcze, do zamknięcia drzwi. Jeszcze jest to czas błogosławiony dla czuwających sług. Bez wątpienia Pan dobrze wiedział o naszych niewłaściwych oczekiwaniach; a także o skłonnościach niektórych, którzy zapadną w sen a nawet porzucą swoje niebieskie nadzieje.

Druga straż, straż północna rozpoczęła się z wtórą obecnością naszego Pana. **Trzecia straż**, która zakończy się zamknięciem drzwi „wysokiego powołania”, nie jest w Piśmie Świętym tak jasno zaznaczona.

W księdze Joba również jest wzmianka o czasie północy: „*Nagle umierają, a o północy wzruszony bywa naród i przemija, a mocarz zniesiony bywa bez ręki ludzkiej*” – Job. 34:20 (BGd). „O północy” – równoznaczne z Mat 25:6; „Wzruszony bywa naród” – to okrzyk „Oto Oblubieniec!”; „i przemija” – to przemijanie oznacza gromadzenie ostatnich członków klasy „nóg”. W tym czasie to gromadzenie się rozpoczęło. „*A mocarze zniesieni bywają bez ręki ludzkiej*” (B. Elb) – w prorocztwie Daniela 2:34 opisany jest posąg, w którego nogi uderzył kamień, który również nie był w ręce ludzkiej. To oznacza, że rzecz ta nie stanie się przez moc ludzką, ale mocą Bożą. „Mocarze” to ci, którzy w przyszłości będą królami i kapłanami.

Jeszcze słowo z Psalmu 119:62-63 – „*O północy wstaję, abym cię wystawiał dla sprawiedliwych sądów twoich*” – (B. Elb.). „*Jestem towarzyszem wszystkich, którzy się ciebie boją i tych, którzy przestrzegają przykazań twoich*” – (B. Elb. i BGd). Już sam termin „północ” oznacza „środek nocy”. Jest to czas gdy jeszcze jest noc i ciemność dominuje. Ta ciemność to stan tego świata, gdyż lud Boży posiada światło, światło – dzięki lampie Słowa Bożego, którą otrzymał.

Cóż więc oznacza straż, gdy pieją koguty? Jest to okres czasu rozpoczynający się w nocy, a kończący się gdy na wschodzie zaczyna świtać. Jest to część nocy od godziny 24 do 3, gdy zaczynają pisać koguty. Czym więc ta straż odróżnia się od straży północnej? Straż północna miała swój początek i koniec w nocy. Straż trzecia kończy się przy pierwszym brzasku dnia. Ostatnia część tej straży jest okresem przejściowym. Jest w nim jeszcze coś z nocy ale już coś z dnia. Jest to taki czas, w którym ludzie normalnie jeszcze śpią. Ci, którzy już nie śpią mają ku temu swoje powody. Mogą też rozpoznawać pewne zarysy przedmiotów. Jednak gdy dzień się bardziej rozjaśni jego wzmoczone światło obudzi wszystkich i wszystkie przedmioty będą dokładnie wi-



doczne.

Wróćmy jeszcze raz do zdania, które br. Russell umieścił w przedmowie do II Tomu. „Nie mogliśmy, rzecz jasna, wiedzieć w r. 1889, czy data 1914, tak wyraźnie zaznaczona w Biblii jako koniec dzierżawienia władzy przez pogan czy też okres zezwolenia im na panowanie nad światem, miała wskazywać na czas zupełnego pozbawienia ich władzy, czy też na czas, w którym na skutek kończenia się dzierżawy, miało się rozpocząć ich usuwanie. Rozumiemy [teraz], że ta ostatnia myśl jest Pańskim planem”. I tak rozpoczęło się! W 1914 roku rozpoczęło się obrabianie starego porządku ciemności, aby stopniowo krok po kroku uczynić miejsce dla światłości. Z tego punktu widzenia możemy twierdzić, że aż do 1914 roku byliśmy jeszcze w środku nocy.

Br. Russell, jako wierny i roztropny sługa, był w szczególny sposób uprzywilejowany aby rozpoznawać znaki czasów i właściwie je tłumaczyć. Cudowne postępy w technice, które Daniel widział jako rozmnożenie umiejętności okazały się częścią tych znaków. To „bieganie tam i sam”, rozpoczęło się wynalezieniem okrętów parowych i kolei żelaznych. W tym czasie powstały też najbardziej podstawowe wynalazki. Patrząc na to z punktu widzenia dzisiejszego obserwatora możemy stwierdzić, że był to zaledwie znikomy początek. Pełne wypełnienie proroctwa widoczne już dla każdego przyniosło nasze ostatnie trzydziestolecie. Jeśli pomyślimy, że we wszystkich portach lotniczych świata startuje lub ląduje co minutę jeden samolot mający na pokładzie 300 lub więcej osób, które przenosi z jednego kontynentu na drugi, a nowy model Concorde przelatuje z Paryża do Nowego Jorku w ciągu kilku godzin, gdy przypomnimy sobie te zakorkowane ulice i autostrady to dopiero widzimy pełne wypełnienie proroctwa – tego wielkiego, jak świat szeroki „biegania tam i sam”. Pamiętajmy też, że jeszcze około 30 lat temu tylko niewielu miało finansową możliwość uczestniczenia w tym wielkim podróżowaniu w tą i z powrotem. Dziś masowa turystyka jest czymś zupełnie normalnym.

Wiadomości techniczne mnożą się niesłychanie. Gdy tylko pojawi się jakaś techniczna nowość, np. pralka, samochód lub telewizor to po 6-7 latach jest już przestarzała. Gdy patrzymy na to oczyma wyrozumienia, możemy tylko stwierdzić, że żyjemy obecnie w straży piania kogutów. Przy takim podziale nocy na straże, nie rozchodzi się o wyznaczone chwile, ale o okresy czasu. Możemy nawet przypuszczać, że żyjemy teraz przy końcu tej straży, gdy koguty pieją, a więc, gdy brzask nadchodzącego tysiącletniego dnia coraz bardziej rozjaśnia noc. To światło nowego dnia pozwala nam rozpoznać te rzeczy wiary, które w czasie straży północnej tylko w niektórych zarysach widzieliśmy. Przez światło poznajemy w jakim czasie żyjemy a nawet poznajemy w jakiej godzinie żyjemy. Jeszcze żyjemy „w czasie błogosławionym”, jeszcze drzwi do wysokiego powoła-

nia są otwarte. Ale czy one będą otwarte jeszcze jutro, lub za rok? Nikt nie może na to odpowiedzieć. Wiemy jednak, że czas ten jest odmierzony i już bardzo krótki.

W podobieństwie o mądrych i głupich pannach mamy powiedziane, że wszystkie one usłyszały głos pobudki: Oto oblubieniec!. Jednak niektóre z ich coś zaniedbały; nie były przygotowane wyjść Panu na przeciw. Nie miały oliwy w naczyniach. Dlatego nie mogły wejść na wesela. W ich sercach brakowało Ducha Świętego. Gdzie teraz należało wrócić? Czy było to ich niedbalstwo, może ich nadmierne zaabsorbowanie troskami doczesnymi, które pozwalało im myśleć: Jeszcze mamy czas, to jeszcze należy do przyszłości, po cóż się wysilać, jutro też jest dzień. Albo też odwrotnie: Może drzwi już są zamknięte, pełna liczba już wybrana, nie ma już szansy. Czy taki mógł być ich duchowy stan, że zwolnili swój bieg lub nawet go zaprzestali?

Jakiegokolwiek myśli ich do tego nakłoniły, świadczy to o ich braku zaufania do miłosiernego Ojca Niebieskiego, braku znajomości, braku ducha ofiarowania i braku miłości, tak że nasz Pan będzie musiał powiedzieć: Nie znam was!

W roku 1844 miał miejsce tzw. „ruch Millerowski”. Oczekiwano naszego Pana przed właściwym czasem. W Ew. św. Marka 13:35 mamy wzmiankę o czterech strażach. Możliwe, że to przedwczesne oczekiwanie naszego Pana było w tej pierwszej straży. To przedwczesne oczekiwanie w „ruchu Millerowskim” oznaczone jest w Piśmie Świętym słowami: „A Oblubieniec odwaczał”. To pozorne opóźnianie się Pana miało ten skutek, że wielu zwątpiło i utraciło wiarę. Natomiast ci, którzy mieli szczere serca, mieli wystarczającą ilość oliwy w naczyniach – badali dalej, aby poznać przyczynę swej fałszywej nadziei.

W podobieństwie o dziesięciu pannach możemy zobaczyć jeszcze jedno podobne przesiewanie. Czy, gdy oblubieniec już rzeczywiście przyszedł i jest obecny, a więc po roku 1874, nie objawiły się znowu niewłaściwe oczekiwania względem 1914 roku? To przesiewanie wyłoniło również wielu, którzy zwątpili. To zwątpienie wzmacnia się im bardziej oddalamy się od 1914 roku. Również o takich możnaby powiedzieć: Wielu z ludu Pańskiego zasnęło pod tym względem.

Przyczyną dla której głupie panny zostały wykluczone, był brak oliwy w naczyniach – brak Ducha Świętego w sercach. Skutkiem tego, kiedy przyszły spóźnione, drzwi były zamknięte. Drzwi zostały zamknięte, gdy ostatnia z wiernych i mądrych panien weszła do Pana. W tym właśnie mamy pokazany bardzo ważny fakt. Nasz Ojciec Niebieski nie wyznaczył żadnej sztywnej daty na zamknięcie drzwi. Jego łaska jest za wielka, aby mógł odsunąć z połowy drogi prawdziwie poświęcone serca. Tym samym możemy być zupełnie pewni, że ostatni z



owych 144 000 dokona swojego poświęcenia w wierności i Bóg powie mu: „Dobrze służył dobry i wierny! Nad tym co małe byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego” – Mat. 25:21 (NP). Dopiero wtedy zamknięte będą drzwi. Dlatego też niech nikt nie próbuje wyznaczać daty, gdyż tego się obliczyć nie da.

Br. Russell w III Tomie, str. 227, w rozdziale „Koniec wysokiego powołania nie jest zamknięciem drzwi” tak napisał: „Są trzy sposoby, przez które owo zamknięcie tych drzwi może być zaznaczone: – pierwszy – przez określone oświadczenie Pisma Świętego co do dokładnej daty; – drugi – przez zwrot opinii publicznej odnośnie prawdy, tak że wiara i gorliwość w służbie Bożej, nie będą się więcej spotykać z opozycją, oraz wtedy, gdy cierpienie z Chrystusem w imię prawdy (Rzym. 8:17) stanie się nadal niemożliwym; – trzeci – jeżeli stosunki światowe w ten sposób się ułożą, iż wszelka sposobność do takiej służby będzie stanowczo wykluczona, a warunki takie usuną możliwość zgłaszania się ochotników do takiej służby, nie pozwalając im rozwijać i udowadniać ich miłości, wierności i wytrwałości w tej pracy”.

Tyle br. Russell.

O pierwszym z tych trzech punktów już mówiliśmy. Musimy na tą sprawę spojrzeć też z tego punktu widzenia, że br. Russell pisał te słowa w 1890 roku, kiedy sam jeszcze przypuszczał, że w 1914 roku drzwi będą zamknięte. Natomiast w przedmowie do III Tomu w 1916 roku, a więc 26 lat później tak napisał: „Praca żniwa postąpiła naprzód i nadal postępuje – chociaż swego czasu przypuszczaliśmy, iż ta praca miała zakończyć się w zupełności z końcem Czasów Pogan. Było to tylko przypuszczeniem, które okazało się bezpodstawnym, albowiem ostry sierp Prawdy czynił postęp i zbierał dojrzałe ziarno po październiku 1914 roku jak nigdy przedtem”.

Co do punktu drugiego możemy powiedzieć, że służba ofiarnicza dla Pana dotąd napotyka na niezrozumienie, opór i odrzucenie w świecie. Co prawda sposób sprzeciwiania się uległ zmianie, tak że nikt już nie musi obawiać się o swoje życie, jednak pozostaje głęboka przepaść między światem a tymi, którzy postępują w Prawdzie.

Jeśli chodzi o punkt trzeci to możemy stwierdzić, że stosunki tego świata jeszcze nie odcięły nas od możliwości służenia Panu. To, że coraz mniej ludzi wykazuje chęć

do wstępowania w przymierze ofiary, może być tylko wskazówką dla nas, że Maluczkie Stadko jest bliskie uzupełnienia, że drzwi „wysokiego powołania” już wkrótce będą zamknięte. To jednak nie powinno nas niepokoić.

Pan Bóg nie pozostawił dla nas konkretnej daty odnośnie zamknięcia drzwi. Z pewnością też dla mądrego celu. W ten sposób doświadczają absolutną ufność naśladowców Jezusa. Nie daje im znać, jak długo mają jeszcze pielgrzymować. Oczekuje od nich wiary takiej jaką dziecko ma dla rodziców. Takiej jaką miał Abraham. Słowa, które usłyszał: „Wydź z ziemi swojej i od rodziny swojej i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę” z pewnością były dla niego ciężką próbą. Jednak nie stawiał żadnych pytań, np.: Do jakiego kraju mnie zaprowadzisz, jak długo będę podróżował lub kiedy zobaczę tę ziemię? Abraham po prostu wierzył. Wystarczyło mu, że wiedział iż Bóg będzie z nim i że będzie mu błogosławił. Taką wiarę miał Abraham. Tak wierzy również dziecko. Taką lekcję też nasz Pan chciał udzielić uczniom, gdy postawił dziecko między nimi i powiedział: „Zaprawdę powiadam wam: Ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątka, nie wnijdzie do niego” – Mar. 10:15.

Radujmy się więc długą cierpliwością Bożą, który aż dotąd daje nam sposobność biegania w zawodzie. Wykorzystajmy pozostawiony nam jeszcze czas, abyśmy wzmocnili naszą wiarę, budowali się w miłości ku chwale i czci naszego Wielkiego Boga i Jego umiłowanego Syna i Pana naszego. Wykonujmy poświęcenie swoje wytrwale i z całą pilnością, abymy mogli usłyszeć te słodkie słowa: „To dobrze służył dobry i wierny! Nad małym byłeś wierny, nad wieloma cię postanowię; Wnijdź do radości Pana twego „– Mat. 25:21.

„Śpiewajcie mu, śpiewajcie mu psalmy, rozprawiajcie o wszystkich cudach jego. Chlubcie się imieniem świętym jego. Niech się weseli serce szukających Pana” – Psalm 105:2-3.

Amen.

Kawała Henryk
R-
„Straż”

Przetłóżył z niemieckiego br. Henryk Kawała

„Der Tagesanbruch” – 1981, od str. 247.